

MARIAN TRACZ

ur. 1931; Kolano-Kolonia



Miejsce i czas wydarzeń	Kolano-Kolonia, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, okres okupacji, bombardowanie, hrabia Zamojski, armia radziecka

Okres okupacji

Weszli Niemcy, a zaraz, 27-go weszli Ruskie, i oni trochę się bili u nas, bo to i w Jabłoni się bili. I była jeszcze taka sprawa, że tam gdzie ja mieszkałem, tak ja twierdę, i tak wszyscy twierdzą, że samoloty zlecieli się niemieckie i ruskie, i oni zrzucali bomby, czyli trzy bomby spadło. Jedna spadła, to co ja mieszkałem u Haponów, za stodołą, a dwie spadło u Szymanowskich na podwórzu. Nieduże te bomby byli, bo to nieduże pewnie samoloty byli, no, ale doły takie były, spory dół. A ja się wtedy przestraszyłem, jak usłyszałem samoloty, to uciekałem, leciałem miedzą. I jak rzucił bombę, to ja na miedzy, tak o pod tę pod miedzę położyłem się, i ja nie widziałem - to tak jak stodoła, trach, to ta ziemia aż prysnęła na mnie. Nie to, że mnie zawałiła. A w Jabłoni zastali hrabiego, on się nazywał Zamojski. On przyszedł z Różanki, tam sprzedał, i przyszedł do Jabłonia. To już było gospodarstwo, i jeden Niemiec, jego nazywali Lajter, on gospodarzył, i on rządził, bo gmina była, policja była, czyli ten urząd szedł normalnie. I on rządził tym wszystkim. Ludzie robili, zbierali zboże. A ten człowiek, ten Jączak, on mieszkał tam po sąsiedzku i też przed samą wojną, to była historia, sprzedał, a sam chciał gdzieś kupić, ale już nikt nie sprzedawał, bo już ludzie wiedzieli. To on się zaleciał do hrabiego, do tego Zamojskiego, i mówi, żeby mu sprzedał, a on mówi, że ja ci sprzedam, ale wzdłuż lasu. Bo jego pole dostawało do lasu, to żeby jego pole nie dostawało, to mu sprzedał, temu gospodarzowi. On miał pas tak, jak chłopski las, to cały pas miał tego pola swego. No i tam się przeniósł. A jakby był się tak o troszkę zatrzymał, poczekał, to by nic nie kupił, byłby został na lodzie.

A przecież w Białce za Żydów, to spalili całe, nie wiem czy całe wieś, ale do stodoły zagnali, no i podpalili, i spalili. To też było za Żydów, ale to jest dalej, w Białce. A tutaj u nas, to co było? Ruski poszedł, przecież wiadoma rzecz, że Ruski jakby nie Amerykanie, to Ruski byłby wojnę przegrał. To jest przesądzone. Ale Amerykanie dali broń, dali żywności i ich wzmocnili, bo Amerykanie bali się, że Niemiec z całym

światem będzie się bił, przecież on by poszedł i za wodę, do Amerykanów. I oni się bali, no i dali Ruskim, i jak oni poszli już dalej, w głąb, to Ruski sprowadził stamtąd, z dalekiego wschodu, ludzi. Oni byli odporne, a Niemcy nie wytrzymywali. Jak opowiadają, że splunął, to na ziemi grudka lodu. No to taki człowiek jak jest, dajmy na to z tych stron naszych, to on nie wytrzymał. I oni się tam pod Stalingradem załamali. Jeszcze była taka sprawa, że Ruski już wymyślił katuszę. Katusza to była, na tamten czas, straszna broń, dlatego że to był samochód i z samochodu strzela. I oni mogli się poruszać. On jeździł i strzelał.

Data i miejsce nagrania	2022-02-17
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"